

Pod presją cenzury

W finale Klasyki Żywej z jury długo selekcjonowanym przez resort kultury wzięły udział „Dziady” Kleczewskiej.

JACEK CIEŚLAK

W opolskim finale ministerialnego konkursu Klasyka Żywa na najlepsze wystawienie klasycznego tekstu wzięły udział m.in. „Dziady” oraz „Krakowiaczy i Górale” z Teatru im. Słowackiego w Krakowie. Ich obecność w finale konkursu, do którego selekcję przeprowadziła komisja artystyczna powołana przez ministerialny Instytut Teatralny, jednoznacznie wskazuje, że Słowacki to scena, która najlepiej pełni narodową misję. Żaden inny teatr nie ma dwóch spektakli w finale, a jednak dyrektor Krzysztof Głuchowski jest odwoływany. Wedle rządzących za niegospodarność, inni wskazują, że to pretekst, a powodem są „Dziady” Mai Kleczewskiej, skrytykowane przez polityków Zjednoczonej Prawicy.

Dlatego ważny jest werdykt jury oceniającego finał w Opolu. Nigdy wcześniej ministerialne konsultacje w sprawie składu jury nie trwały tak długo jak w 2022 r. Jury powołano dopiero na tydzień przed imprezą. Tworzą je Andrzej Mastalerz, Małgorzata Piekutowa, Jacek Raginis-Krolikiewicz, Agnieszka Wójtowicz (delegowani przez Ministerstwo Kultury) i Michał Zadara, już pół roku temu powołany przez opolski Teatr im. Kochanowskiego, gdzie odbywa się finał. Zwraca uwagę fakt, że Zadara nie dostał ministerialnego powołania, co jest bezprecedensowe).

Do tej pory polityczne emocje wywoływała tylko edycja konkursu w 2018 r. Po nieprzedłużeniu przez ministra Piotra Glińskiego dyrekcji Jana Klaty w Narodowym Starym Teatrze – o tytuł najlepszego wystawienia klasycznego tekstu walczyło „Wesele” Klaty ze Starego.

Klata skazany był na przegraną w relacjach z resortem od początku. Najpierw datę konkursu na dyrektora w ko-

lejnej kadencji w Starym ogłoszono nagle, gdy Klata w przedpremierowym tygodniu prowadził próby właśnie „Wesela”. Musiał je przerwać, by pojechać na przesłuchania w Warszawie. Konkurs na dyrektora Starego Klaty przegrał, tak jak przewidywano, z Markiem Mikosem, który doprowadził Stary do kryzysu.

Błąd w ministerialnej decyzji widać było podczas finału konkursu na wystawienie klasycznego tekstu w Opolu w kwietniu 2018 r. Wniosek był jeden: nie przedłużono dyrekcji reżyserowi, którego „Wesele” wygrało jednogłośnie głosami jury powołanego przez Ministerstwo Kultury. Katastrofalna dyrekcja Mikosa w Starym trwała do 2020 r., nakładając się upadek Teatru Polskiego we Wrocławiu, gdzie m.in. ministerialnymi głosami wygrał konkurs na dyrektora Cezary Morawski, odwołany dopiero po kontroli NIK.

Teraz pojawiło się kolejne miejsce, gdzie Zjednoczona Prawica ingeruje w teatr. To kielecka scena im. Żeromskiego. W czerwcu po protestach polityków Solidarnej Polski odwołano pokazy spektaklu według powieści Jacka Dehnela „Ale z naszymi umarłymi” w reżyserii Marcina Libera. Zarzuty to „obrażanie pamięci ofiar katastrofy smoleńskiej”. Dyrekcja zarzuty odpiera, ale jej sytuacja jest trudna. Między innymi po to, by zrealizować wielomilionową rozbudowę siedziby teatru, instytucja przyjęła status współprowadzonej przez resort kultury. Jacek Dehnel na FB wprost pisze o putinowskiej polityce władzy.

Miejszem zapalnym na mapie sejmików zdominowanych przez Zjednoczoną Prawicę jest też Łódzkie. W proteście przeciwko samorządowym politykom odszedł Marcin Hycnar, dyrektor łódzkiego Teatru im. Jarczka, zespół protestuje i domaga się profesjonalnego prowadzenia instytucji. /©©



Werdykt jury Klasyka Polna
www.rp.pl/kultura